№. 39. w Srodę. dnia 16. Lutego 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 14. Lutego. — To co doniosły niektóre gazety niemieckie, a za niemi i gazeta polska poznańska, że matka pana W., który uszedł przed aresztowaniem politycznem na początku r. 1846. w układy wchodzi o jego więzienie na lat trzy, jest zupełnie bezzasadnem, gdyż rzeczą jest pewną, że matka w mowie będącego obywatela oddawna w Berlinie niepostała.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 9. Lutego. — Wielu deputowanych postanowiło być na bankiecie w dwunastéj dzielnicy Paryża. Na giełdzie głoszono, że deputowani opozycyi, postanowili w massie opuścić izbę deputowanych.

Znany dziejopis Caesar Cantu, który przed policyą austryacką uszedł z Medyolanu, szczęśliwie przybył do Paryża i tu zamieszkać postanowił.

Rząd francuzki przeznaczył znaczną sumę konsulowi swemu w Bagdadzie, Loewemu Weimars, celem poszukiwania starożytności, bo jak doniósł, odkrył on pałac starożytny Sardanapala.

Organizuje się tu obecnie legia cudzoziemska z Polaków i innych wychodzców, która chce swe usługi ofiarować królowi sardyńskiemu.

Na posiedzeniu dzisiejszém izby deputowanych zabrał głos pan Boisdelle i oświadczył, że z oburzeniem odpiera zarzuty Duchatela ministra, obrażające dwunastą dzielnicę Paryża. Protestuje przeciw takim pustym odgrażaniom, przez któreby chciano ogłosić dwunastą dzielnicę jako wyjętą z pod wszelkiego prawa. Proste to będzie nadużycie i czysta samowola, jeżeli władza zakaże zgromadzenia bankietowego w dwunastéj dzielnicy. — Minister sprawiedliwości oświadcza: Każdy przyznaje, że to, co się dzieje od końca przeszłych posiedzeń, nie możemy pominąć milczeniem. Bankiety reformistoskie wzburzyły kraj, zagroziły porządkowi publicznemu i niemal wywołały rewolucyą. Opozycya zamierza uprawnić owe manifestacye, których nagany żąda rząd zgadzający się z waszym komitetem. Teraz postanowiłem zbadać, na czyjéj stronie jest słuszność, prawo i kraj. Co się tyczy słuszności, nie zaprzeczamy pod żadnym względem prawa obywatelom, do zgromadzania się celem słuchania swoich kandydatów, jakich zasad chcą się trzymać jako deputowani. Prawo to wypływa z saméj konstytucyi. Bankiety atoli nienależą do téj kategoryi. Nie są konieczne i tylko poruszają namiętności. Stawiają tam mównicę przeciw naszéj mównicy i przed mównicę swoją powołują, jak to wiecie, czynności naszéj większości, upowszechniają nauki destrukcyjne i biją na monarchią. Czy chcecie na to dowodów? W Montargis słyszeliście prawiących z mównicy, że rząd upada w nieczułości, w przekupstwie i wystawia wszystko na niebezpieczeństwo. (Pan Odilon Barrot: odczytaj pan program zasad). Odpowiadam panu Barrotowi, że ogłoszenie zasad jest czczą igraszką słów, skoro czyny mówią przeciw tym zasadom. Na bankiecie w Bethune powiedział jeden z mówców, że lud nie podał się jeszcze do dymissyi i że znów wystąpi na placach publicznych. W Dijon spełniono toasty na montanierów. Chciałem tylko okazać, jakie uczucia panowały na tych bankietach, o których mówicie. Opozycya wystawia te bankiety jako spokojną i prawą agitacyą. Możecie wydać wyrok względem ducha pokoju, teraz rozbiorę przedmiot ten ze strony prawa. Prawo to wywodzą z praw zasadniczych, czemu zaprzeczam. Szukajcie w konstytucyi i w prawach z niéj wypływających rozporządzenia, któreby zezwalało na podobne bankiety. (Głos z lewéj: konstytucya także milczy o prawie jedzenia obiadu). Konstytucia tylko z roku 1791. przyznaje obywatelom prawo zgromadzania się i naradzania według upodobania. Cóż ztąd wypłynęło? Po kilku miesiącach potworzyły się towarzystwa ludu. Wiecie, jak z tych towarzystw wypłynęło panowanie postrachu, który zniszczył kraj. Oby przeszłość pouczyła przyszłość! Zgromadzenie konstytucyjne, które tę zasadę przyjęło, przestraszyło się skutkami i starało się lubo zapóźno zwalczać następstwa. Z powodu tych bankietów rzucono rządowi rękawicę wyzywającą, ale rządowi nie wypada jéj podejmować. W uniesieniu rozpraw więcéj się nieraz powie, niż było zamiarem. Skoro pierwsze przejdzie wzburzenie, namysł daléj drogę toruje. Czyliśmy w r. 1834. nie słyszeli deputowanego mówiącego: wasze prawo jest niesprawiedliwe, przysięgam, że jemu nie będę posłuszny. Inny mówca znów powiedział: wasze prawo jest bezbożne, nigdy go słuchać nie będę. A jednakowoż obadwaj ci mężowie przywiązani są do porządku i należą teraz do pierwszych, którzy przed prawem uginają kolana. Nasi przeciwnicy teraźniejsi, toż samo uczynią w przyszłości. Zapytują nas, dlaczegośmy nie zakazywali dotąd bankietów, mając prawo za sobą? Ponieważ wiedzieliśmy, że w kraju wolnych opinii nieraz nieoceniają sprawiedliwie najmędrszych i najpożyteczniejszych praw. Teraz publiczna opinia dostatecznie jest wyjaśnioną i utrzymuję, że jeżeli się nadspodziewanie okaże potrzeba wykonania tego prawa, opinia publiczna oświadczy się za władzą. Po Duchatelu, mówił pan Feuillade-Chauvin jak następuje: boleję nad postępowaniem ministra, niespodziewałem się, że [f]ałszywie będzie wykładał prawo. Sześćdziesiąt bankietów odbyło się nie pokryjomu, ale otwarcie, zapowiedziano je wprzódy i dla tego zapytuję ministra, czemu ich nie zakazał, mając prawo po sobie? Dla tego niezakazał, ponieważ na to nie masz prawa. Nie zapominajmy, że wszystko jest dozwolone, czego prawo nie zakazuje wyraźnie, rząd przeto nie może narzucać obywatelom przepisów, których prawo niezawiera. Sale przeznaczone na bankiety, nie są zresztą publicznemi miejscami, do których wstęp jest dozwolony za pieniądze każdemu bez wyjątku, dla tego też zakazywać nie można bankietów, bo nie są publicznemi zgromadzeniami. Wzywam przeto większość, aby się nie dała unieść nrmiętności i nie pochwaliła postępowania rządu, które sprzeciwia się duchowi naszéj konstytucyi. — Pan Ledru-Rollin: pan minister sprawiedliwości bardzo się myli, kiedy powiada: nie znajdziecie nigdzie tekstu prawa, któryby dozwalał zgromadzeń publicznych; nasze prawa zawierają przeciwnie postanowienie, które wyraźnie opiewa, że publiczne zgromadzenia wówczas mogą się odbywać, gdy rząd na nie zezwoli. — Nie masz tu prawnika w téj izbie, niemasz człowieka obdarzonego zdrowym rozsądkiem, któryby nie wiedział, że są prawa przyrodzone, które tylko wyraźnym tekstem mogą być ograniczone. Nie masz atoli żadnego tekstu, któryby zakazywał zgromadzeń, lub prawo do nich ograniczał, ale natomiast jest tekst wyraźny, który dozwala zgromadzeń. Prawo to zamieszczone jest w konstytucyi z r. 1791. W objaśnieniu praw, które poprzedza konstytucyą, jest pomiędzy prawami obywatelskiemi i przyrodzonemi wyliczone prawo zgromadzania się spokojnego i bez broni. Jest to tekst prawa bardzo wyraźny, którego żadne prawne postanowienie nie zniosło. Konstytucya z r. 1814. nic nie wspomina o tém prawie zgromadzania się, konstytucya z r. 1830. także o tém zamilcza. Minister sprawiedliwości przyznaje tylko te prawa, które są zamieszczone w konstytucyi z r. 1830. Do nich nie należy prawo zgromadzania się i dla tego go nie masz, skoro posłuchamy ministra sprawiedliwości. Na to odpowiadam, że konstytucya z r. 1830. nie wylicza praw narodu francuzkiego. Czyliż dla tego nie istną? Powiadacie, że konstytucya z 1830. r. nie wspomina wcale o prawie zgromadzeń i dla tego też ono nie istnie. Ułatwiacie mi tém samém wywód, bo wszyscy przypominacie sobie, jak powstała konstytucya z r. 1830. i że nie jest wcale doskonałém dziełem, bo nie wypłynęło z dojrzałych i długich rozpraw. (Tu wrzawa taka się wzmogła w izbie, że pana Ledru-Rollin niemożna było dosłyszeć. Minister sprawiedliwości chciał z miejsca swojego przemówić, ale Odilon Barrot i cała lewa podniosła się i skazywała palcami na ministra sprawiedliwości, kiedy tymczasem słyszano okrzyki: Polignac i Peyronnet. — Pan Emil Girardin spieszy na mównicę z papierami i tyle tylko można

było dosłyszeć, że wzywał rząd, aby podał projekt zakazujący bankietów. Na wniosek atoli ministrów odroczono posiedzenie o godzinie 7, bo nie było podobno utrzymać porządku.

Olbrzymie przedsięwzięcie dobroczynne nowszych czasów, pierwsze prawdziwe spełnienie słów »kochajcie się« ma wkrótce w Paryżu przyjść do skutku, i to pod kierunkiem trzech osób z różnych narodów: Francuza, Anglika i Hiszpana, którzy wszyscy trzej, posiadając wielkie wpływy i ogromne pieniądze, działają jedynie ze współczucia na cierpienia swych bliźnich we wszystkich krajach. Przedsięwzięcie to nazywa się La charité universelle, siedliskiem jego będzie Paryż, ale zakłady jego filialne znajdować się będą prawie w każdém większém mieście na całym świecie. Ubodzy wszelkiego stanu i narodu, sieroty i starcy, niedołężni na ciele lub umyśle, znajdą w tych zakładach przyjęcie. Przed nikim nie będzie brama zamknięta, kto tylko wpuszczonym być zechce. Wszyscy będą tam mieli opiekę, utrzymanie i robotę. Nazwiska tych trzech przedsiębierców mają być wkrótce ogłoszone wraz z otworzeniem samego zakładu. Wszyscy co bliższą o tym planie posiadają wiadomość, twierdzą, że to jest rzeczywiście pierwszy krok na drodze przekształcenia naszych stosunków socyalnych.

Anglia.

Londyn, dn. 9. Lutego. — Ministerstwo oświadczyło, że Irlandya nie powinna się spodziewać wsparcia, ponieważ sama przepełnioną jest ubogiemi. Tak więc Irlandya w tym roku ograniczoną jest na własne zasoby. Podatek na ubogich irlandzkich przewyższył oczekiwanie. Wynosił w Grudniu 168,860 funt. szt. co daje na rok 2 miliony funt. szt. Wartość rocznego dochodu wynosi 13 mil., tak więc irlandscy dziedzice płacić muszą 15 procent czystego dochodu na ubogich.

Powszechna opłata od jazdy w omnibusach londyńskich (których liczbę podają na 1500), była w przeszłym roku 6 pensów, za co można było z najodleglejszéj kończyny tego olbrzymiego miasta jechać aż do środka rynku to jest aż do banku i giełdy. Nieraz droga taka przewyższyła dwie mil niemieckich, a zważywszy, że pieniądz w Anglii inną ma wartość niż u nas i że 6 penców w stosunku do ceny chleba i innych żywności, zaledwie 18 groszom pol. wyrówna, trzeba przyznać iż opłata ta nadzwyczaj jest mała. A przecież przed rokiem po części jeszcze bardzo znacznie ją zmiejszono.

Komitet ułożony tutaj za przychyleniem się rządu, mający na celu robienie projektów do urządzenia nowych posad biskupich, zwrócił swą uwagę, najprzód na Sierra Leone, zachodnią Australię, wyspę św. Mauryceego i na Ruperts Land. Poprzednio jednak ma być w Hong-Kong urządzonem biskupstwo.

Izba handlowa w Singapore przesłała lordowi Palmerston memoryał i petycye do izby niższéj o krzywdach, jakie władze niderlandzkie wyrządzają angielskiemu handlowi w Celebes.

Czytamy w Standart: Według listów otrzymanych dziś rano z Manchester, stan tego wielkiego przemysłowego targu jest nader smutny. W istocie można powiedzieć, że wszystkie interessa znajdują się tam w stanie najzupełniejszéj stagnacyi. Ostatnie wiadomości handlowe z Indyi wschodnich pogorszyły ten stan rzeczy. Wielka liczba fabrykantów w tych ostatnich czasach pracowała tylko dla zaopatrywania targów azyatyckich, a upadek tylu domów w Kalkucie, położył koniec tym poleceniom.

Donieśliśmy o zamordowaniu pięciu oficerów angielskich na przylądku Dobréj Nadziei przez Kafrów, oto ich nazwiska: kapitan Baker, porucznik Faunt, chorąży Burnap z 73 pułku, chirurgowie Campbell i Loch z 7 dragonów. Oddział angielski zajmował Komaga o 10 mil angiel. na wschód rzeki Key. Pułkownik Somerset zajmuje przednią część obozu i panuje nad biegiem rzeki. O 6 mil angielskich od obozu znajduje się góra wysoka z któréj oko niezmierną przestrzeń obejmuje. Kilku oficerów w sobotę rano bez eskorty, nie wysławszy zwiadów, wyprawiło się do téj góry dla korzystania z tak pięknego widoku. Było ich sześciu, każdy miał dubeltówkę, o 6 mil od obozu jeden z nich porucznik Litlehales z 73 pułku. zasłabł i wrócił, towarzysze jego daléj poszli. Nie spotkali żadnéj przeszkody aż do szczytu góry; zdaje się przecież, że na ich ruchy zważano. Aż do wieczora w obozie żadna trwoga o ich powrot nie objawiała się. Późniéj ponieważ żaden z nich nie wracał, wielu oficerów udało się dla szukania ich, noc była nader ciemna, niepodobna było bez niebezpieczeństwa puszczać się w góry, rozpalono wielki ogień, ale na ten sygnał żadnéj nie zyskano odpowiedzi. O północy wrócono do obozu. Na drugi dzień rano silny oddział z 4 kompaniami 73 pułku wyprawiono na zwiady. Ledwo dzień pokazywać się zaczął, znaleziono ciała oficerów okrutnie pokaleczone i obdarte ze wszystkich sukni. Zdaje się, że uderzono na nich, gdy przebywali dolinę i że ulegli przemagającéj liczbie Kafrów, starając się wprzód ocalić ucieczką. Pan Burnop miał głowę strzaskaną trzema kulami, kapitan Baker leżał skłuty sztyletami, wszystkie członki przytém miał pokrajane, doktora Campbell, pokrajano zupełnie i znaleziono tylko jego szkielet. Zdaje się, że porucznika Faunt bito kijmi aż do śmierci, oprócz tego wyłupiono mu oczy, wybito zęby, strzaskano szczękę; nakoniec chirurg Loch miał głowę odciętą, ponieważ ciało leżało w pewnéj odległości i było okrutnie poszarpane, widać, że ciągnięto go aż do kamienia, na którem ucięto mu głowę. Pomiędzy trupami oficerów, leżały dwa trupy kafrów, zabitych zapewne przez zamordowanych w pierwszéj chwili ataku. Ciała zamordowanych przeniesiono i pochowano z honorami wojskowemi przy powszechnéj boleści. Pułkownik Somerset pomścił się już téj krzywdy uderzeniem na kafrów, którym zabił 23 ludzi, zabrał 600 sztuk bydła i wiele broni. Myślał on ścigać daléj za rzekę Key morderców.

Donosiliśmy już o wielkiém trzęsieniu ziemi, które nawiedziło wyspę Jawę. Po trzęsieniu ziemi w 1834. r. te wstrząśnienia były najsilniejszemi, jakich ta wyspa doświadczyła od r. 1834. W mnóstwie domów prywatnych mury popękały; wieża ratusza pochyliła się i głównemu budynkowi teraz zagraża; statua na jéj wierzchołku została przewróconą. Pierwsze wstrząśnienie szło z góry na dół, trwało 8 sekund i zatrzymało wszystkie zegary publiczne. Drugie było jeszcze silniejsze trwało 12 sekund, towarzyszył mu ruch ondulacyjny w kierunku od zachodu do wschodu. Też same wstrząśnienia dały się uczuć na wyspie Unrust, w minutę późniéj jak w Batavia. Najsilniejsze wstrząśnienie mieliśmy w Cheribon, w wschodniéj części wyspy Jawa. Mało przedmiotów zdołało się oprzeć. Wstrząśnienia następowały po sobie z niesłychaną szybkością, niektóre z nich trwały po 30 do 60 sekund. Wahanie tak było silném, że z trudnością zdołano ustać na miejscu. Morze było spokojném. Najwięcéj ucierpiały budynki publiczne i mieszkania wybudowane z kamienia, których blisko 200 zapadło się. Ponieważ wstrząśnienia powtarzały się noc całą, przeto mieszkańcy Cheribon przepędzili ją w ogrodach i na polach. Jedna osoba straciła życie, wielo mocno ranionych zostało. Podobne sceny powtórzyły się w Palinanay. Na szczęście szpital wojskowy ostał się, co przypisują temu, że prawie cały z drzewa jest budowany. Mnóstwo rafineryi cukru zniszczonych zostało; właściciel jednéj z nich ledwie zdołał się ocalić z swą rodziną; robotników mnóstwo zginęło zagrzebanych pod gruzami, inni nie zabici w smutném stanie zostali wyciągniętemi z ruin. Nie podobna wyliczyć szkód, straty jednak są niezmierne. W Indramagoe trzy pierwsze wstrząśnienia zrujnowały pałac rządowy, twierdzę i wszystkie domy z kamienia budowane. W wielu miejscach ziemia się otwarła wyrzucając piasek i ziemię błotnistą. Zdaje się, że wstrząśnienia nie ustawały do 20. Listopada. W wielu miejscach ziemia się roztwarła i to potworzyło rozpadliny na kilka stóp szerokości i na 50 sążni długości. Władze miejscowe kazały zaraz budować chaty bambusowe dla rodzin bez schronienia. Ponieważ dalsze wstrząśnienia powtarzały się tylko nader lekko, wielu mieszkańców spieszyło się do dawnych mieszkań.

Hiszpania.

Madryt. — Wiadomości przychodzące nam z Katalonii dowodzą, że powstanie karlistowskie w téj prowincyi, bynajmniéj ukończoném nie zostało, jak o tem ciągle mówi kapitan w swych raportach, dotąd jeszcze liczne oddziały gerylasów, wdzierają się do miejsc odosobnionych, każą wydawać sobie zapasowe pieniądze rządu i wstrzymują bieg poczt. Jenerał Pavia uczynił odpowiedzialnemi mieszkańców okręgów, gdzie poczty zatrzymanemi zostaną, ponieważ zaś mieszkańcom surowo zabroniono użycia broni, przeto brak im środków do prowadzenia wojny z buntownikami.

Według ministeryalnego Heraldo, podobno w Murcyi odkryto rozległy karlistowski spisek, który rozciągał się aż do granic téj prowincyi. Naczelnik polityczny prowadził śledztwo i kazał aresztować w Elcha 11 a w Orihuela 20. osób, po większéj części do klas niższych należących. Mówią nawet że aresztowanym został biskup w Orihuela, który kiedyś bronił stronnictwa don Carlosa, a teraz przed sześciu miesiącami powrócił z wygnania. U aresztowanyah znaleziono ukryte papiery nader ważne, broń, mundury oraz inne zapasy wszelkiego rodzaju. Ministeryalny dziennik El Espaniol dowodzi, że to odkrycie zasługuje na uwagę, nie tyle dla tego co odkryto, ale dla tego, że zapowiadało nowe niebezpieczeństwa na przyszłość i nie przepartą zuchwałość karlistów, na którą opinia publiczna zwracać powinna pilną uwagę. »Gdyby można było mówi Espaniol, obstawać za utrzymaniem dzisiejszego porządku rzeczy, gdyby nie było możności wznowienia kwestyi dynastycznéj wówczas, gdy się tego najmniéj spodziewać będą, wszystkie takie zamachy i usiłowania stronników hrabiego de Montemolin nie mogłyby nas obawą przejąć. Spokojnie możemy patrzyć na te działania dopóki tron hiszpański jest zajętym; ale sprawa don Carlosa w każdéj chwili może być wskrzeszoną i zyskać nowe a wielkie siły, których nie posiada, ponieważ dziś tron jest zajęty. Dziś te zamachy gościa Anglii, są próżnemi i czczemi, ale mogą się stać strasznemi, gdy tron Ferdynanda VII. osierocieje. Wówczas sprawa inną formę przybierze albowiem syn don Carlosa wystąpi, nie jako obrońca sprawy bohaterstwem narodu zwyciężonéj, ale jako obrońca interesów zagranicznych, które mają być wywalczonemi wewnątrz Hiszpanii.« — Dziennik ten czyni uwagę, iż obce mocarstwa dopiero wówczas wmięszają się w tę kłótnię, gdy naród sam nie będzie mógł pogodzić się.

Włochy.

Rzym, dn. 28. Stycznia. — Za przykładem rzymskim tworzą się po prowinciach bataliony nadziei, to jest oddziały chłopców po wojskowemu uorganizowane i od oficerów pobierające nauki mustry. W Bolonii są dwa takie bataliony złożone ze synów szlacheckich i mieszczańskich.

Minister spraw wewnętrznych, pod którego władzą stoi gazeta urzędowa rzymska, wezwał wszystkich prezydentów prowincyi, aby do niéj nadsełali doniesienia o wypadkach, mogących obudzać ogólny interess i to

z uczynieniem uwagi: »aby równie obywatele państwa jak cudzoziemcy, wiedzieli o naszym stanie moralnym i postępie obywatelskim.«

Rada ministrów zajmuje się od kilku dni roztrząsaniem regulaminu, który ułożyła dla siebie konsulta państwa. Wiadomość, że papież już pozwolił, aby jéj narady natychmiast ogłoszono, nie była uzasadnioną. Właśnie jest to punkt, którego rozstrzygnięcie wątpliwe i dla tego oczekują go wszyscy z wielką niecierpliwością. Z dziewięciu ministrów dwaj, a mianowicie prałat Rusconi i prałat Capalti byli za tém, aby obrady niezwłocznie ogłaszano. Prałat Amici mniemał, iż obrady powinny być ogłaszane dopiero razem z uchwałami zatwierdzonemi przez ministrów. Mówią, że i prezydent ministrów, a zarazem minister spraw zagranicznych, był za natychmiastowém ogłaszaniem. Jak głosowali drudzy ministrowie, nie było się można dowiedzieć.

Rada prowincyi Rawenny wezwała także swego reprezentanta zasiadającego w konsulcie państwa, aby nalegał na ojca św. o obmyślenie wzmocnienia obrony kraju.

Rzym, d. 3. Lutego. — Radosny udział Rzymian we wypadkach neapolitańskich dochodzi wysokiego stopnia improwizacyi. Przedwczora na wieczór wszystkie teatra były tak oświetlone, że jasność równała się dziennéj. Pomiędzy aktami opery śpiewano hymn narodowy, na cześć Pinsa IX. i okrzykiwano wiwaty na cześć Ferdynanda II. Biada temu, ktoby z drugimi nie chciał śpiewać i krzyczeć. Wczoraj wydał senat (magistrat) następującą odezwę:

»Senat do ludu rzymskiego! Nadzwyczajny wypadek, który stłumił postrach wojny domowéj w państwie sąsiednim, jako też obawę rozpostartą przez cały półwysep może zapalił słusznie płomień radości w sercach wszystkich, bo obdarzył pokojem prześliczną i niezmiernie ważną część Włoch. Rzymianie głównie to naszemu władcy dziękować trzeba za te pomyślne wypadki, z których jeden szedł za drugim w systemacie postępu w zbawiennéj zgodzie pomiędzy władzcami, przez co wiele łez otarto i zapobieżono wielkiemu krwi rozlewowi. Jak każda przez podobne wypadki wywołana manifestacya radości jest świadectwem sprzyjaznego udziału w losie wielkiéj liczby naszych braci, tak z drugiéj strony winne okazywanie wdzięczności należy się temu, który na ogólne życzenie i nadzieje z własnego popędu zezwolił na reformy, co u nas lepiéj się ustalają, jak po innych państwach, które przez szczególne okoliczności stały się koniecznemi i w skutek jego wzniosłego ducha, doszły do doskonałości, a z jego imieniem wiecznie trwać będą. — Z tych więc powodów senat wzywa was, abyście na dniu 3. Lutego przez ogólną illuminacyą uczcili pokój królestwa obojéj Sycylii.«

W Modenie odkryto pomiędzy wojskowemi spisek w celu niepodległości Włoch. Naczelnikami było pięciu kadetów, którzy przez najłaskawszy reskrypt wielkiego księcia w końcu zeszłego miesiąca zostali ukarani tylko degradacyą i wypędzeniem z wojska.

Dziennik Patria zawiera doniesienie z Kremony, że przy pokazaniu się austryackiego urzędnika Breinla z Brescia w teatrze kremonskim, krzyknięto na parterze: »kto dobrym jest Włochem, niech natychmiast wychodzi z teatru.« Wezwanie to nie skończyło się na niczem, gdyż wszyscy przytomni wysypali się na dwór.

Duch reakcyjny z Włoch rozciągnął się i do Malty. Mieszkańce téj wyspy nalegają na nowego namiestnika More O'Ferrall, aby przed wszystkiemi reformami zajął się prawodawstwem, który w żadnym kraju niepodległym tak zabałamucone nie jest, jak właśnie na Malcie. Zamieszanie polega głównie na tém, że stare postanowienia, które stoją w dawnéj obok nowych, są im zupełnie przeciwne, a sędziowie odwołują się raz na te, drugi raz na owe; zgoła, jak im potrzeba.

Z Civita vecchia donoszą, że nocy przedostatniéj widziano w pobliżu kilka okrętów francuzkich, które spieszyły ku Sycylii.

Dziennik Pallade ma wiadomość z Genui, że tam dzień za dniem przychodzą nowe wojska. Klasztory bywają użyte na kwaterowanie żołnierzy. Te zakony, które mają po dwa klasztory, obowiązane są odstępować jednego na użytek wojska. Po całym kraju rząd zakupuje prawie wszystko, co tylko dla wojska może być przydatnem.

Florencya, d. 3. Lutego. — Wczoraj na wieczór w głównym teatrze La Pergola pokazała się wielka demonstracya. Po pierwszym akcie opery l'Italiana in Algieri pozawieszano girlandy od loży do loży i na dół spuszczone przez powiązanie chustek, woalów i szalów, wstążkami i z bukietami wawrzynów w pewném oddaleniu, a z niektórych loż przyozdobiono cały teatr, po czém powywieszano nawet chorągwie. Po wykrzyknięciu wiwatów rozpoczął się balet Wilhelm Tell. Przy wywróceniu drąga z kapeluszem Geslera, powstał ogólny okrzyk brawo i wiewano na wszystkie strony chorągwiami. W pierwszéj scen.e, kiedy Tell wyskakuje z łodzi, podczas szturmowania w tyle zamku, na którym orzeł powiewa, chałas pomiędzy widzami podniósł się do najwyższego stopnia. Na parterze wszyscy powskakiwali na ławki, z loż powiewały chorągwie i zdawało się, że istotnie zaszła bitwa. Nawet i arystokracya wraz z damami, wszystko klaskało i krzyczało z całego gardła i sił swoich: »śmierć orłowi, śmierć Niemcom, precz z Niemcami! Z muzyką baletu śpiewano hymn narodowy, nim jeszcze spadła zasłona. Po skończeniu śpiewu nastąpiły okrzyki: niech żyje konstytucya sycylijska! Na okrzyk: trójkolorowa chorągiew z łodzi, a łodzią nazywa loża, w któréj siedział poseł neapolitański, rzeczywiście poseł wyłożył trójkolorową chorągiew i zaczął nią powiewać, przyczém okazało się wielkie uniesienie w publiczności. Atoli chorągiew ta zdawała się dla ludu za małą i ogromną podawano od loży do loży przy okrzykiwaniach: niech żyje wolność, niech żyje konstytucya, niech żyją męczennicy sycylijscy! Na cześć króla neapolitańskiego nie pokazał się żaden okrzyk. Powtórzony jeszcze raz okrzyk od dwóch lub trzech osób: śmierć Niemcom! nie tylko nie znalazł zwolenników, ale psykaniem został utłumiony. Nareszcie wystąpiły wszystkie osoby opery i baletu z wielu chorągwiami, a prima donna z towarzyszeniem muzyki śpiewała hymn narodowy: »Włochy odrodzone.«

W Livorno lud ciągle niespokojny, a wszyscy powiadają, że to niezmiernie wstrzymuje popęd reform. W ogóle zwycięztwo Sycylianów nazbyt rozdrażniło ducha Włochów i nawodzi ich na drogi nierozsądne.

Turin, 3. Lutego. — Zdaje się z rozmaitych okoliczności, że nastąpią jakieś stanowcze wypadki ze strony mocarstw. Radykalizm równie w Szwajcaryi, we Włoszech, jak po wielu innych krajach zdaje się do wojny niweczącéj wyzywać władze prawowite i jak gdyby chciał puszczać wszystko na los szczęścia przez powiedzenie va banque. Niepodobna sobie inaczéj wytłumaczyć, przedrwiewanie wszelkiego umiarkowania i okazywanie niesłychanego uporu. Zdaje się, że też już przeminęło przekonanie jakoby można radykalizmowi zapobiedz na drodze pokoju. Nieprawdą to jest co donosił Journal des Débats, że ostatnia nota złożona sejmowi walnemu przez mocarstwa była podpisaną i przez Rossyą, owszém poseł rossyjski pan Krüdener otrzymał rozkaz, aby się w nic podobnego bez szczegółowego upoważnienia cesarza niewdawał. W Petersburgu nie trzymają się téj zasady, aby władze prawowite popierać środkami połowicznemi i miano tam wprost oświadczyć: że w celu przywrócenia prawowitego stanu w Europie na czas długo trwać mający, Rossya stawia całą swą siłę zbrojną i wszystkie swoje zasoby pod rozporządzenie mocarstw stałego lądu.«

Genua, 4. Lutego. — Statek Lombardo przywiózł do nas najświeższe wiadomości z Neapolu, ale sięgające zawsze tylko do 31. Stycznia. Palermo całe w ręku powstańców, królewskie wojska stoją obozem o podal od miasta. Z twierdzy Montreale i ze zamku królewskiego, który lud zdobył szturmem 25. Stycznia, wymierzono działa przeciw twierdzy Castellamare i wezwano załogę aby się w ciągu 4réj godzin podała. Ogłoszenie królewskiego postanowienia względem konstytucyi spowodowało rozejm. Lud jednakże niezabiera się do składania broni, ale obstaje przy tém, że albo sam król musi przybyć i zobowiązać się do mieszkania w każdym roku przez 6 miesięcy na Sycylii albo przysłać wicekróla, któryby stale mieszkał; że wprzód muszą być popełniane reformy a wreszcie, że je musi zagwarantować jakie obce mocarstwo (Anglia). Wojsko niema żadnéj zaciętości przeciw ludowi, ale od czasu rozejmu żyje z nim w najściślejszéj przyjaźni.

W Neapolu lazzarowie sądzą, że rewolucya pod którą oni rozumieją łupienie, ma się dopiero zacząć, atoli młodzież gwardyi narodowéj robi patrolle z kijami, objaśnia ich o co to chodzi i karci w razie potrzeby.

Grecya

Ateny, dn. 9. Stycznia. — Nasi deputowani z powodu świąt rozjechali się, senat odpoczywa, a pokój panuje w całym kraju. Niektóre uzupełniające wybory do izby deputowanych z Androz, Korystos, Korynu i t. d. padły na konserwatystów.

Poseł francuzki przy naszym dworze, pan Piscatory, wyniesiony dopiero przeszłego roku na para Francyi, opuścił wczoraj w południe Ateny i w godności ambasadora przy dworze hiszpańskim, udał się do Madrytu. I chociaż w dzień wyjazdu była słota, jednak mnóstwo powozów odprowadzało odjeżdżającego do Pireus, gdzie go już oczekiwali liczni przyjaciele których sobie umiał dla zalet osobistych zjednać.

Egipt.

Alexandrya, 10. Stycznia. — Francuzcy inżenierowie przedłożyli rządowi swemu raport względem połączenia morza Śródziemnego z Czerwonem. Zdaniem ich, rznięcie kanału nie nastręcza zbytnich trudności; kosztowne tylko byłoby założenie portu od Śródziemnego morza, a obawy niema, aby się piaskiem zasunął, bo Czerwone morze znacznie wyżéj położone przepędzałoby ustawicznie wodę ku Srodziemnemu. Prace te odbyłyby się pod dyrekcyą jenerała inżenierów, Galice-Bej, rodem Francuza, sławnego z planów ufortyfikowania Alexandryi nowym sposobem.

Wiadomości z Syryi sięgają do dnia 16. Grudnia. Zbiegły gubernator Rzymu mieszka w Bejrucie u jezuitów. Spodziewany w Syryi reprezentant papieża ma zostawać w tym kraju pośrednikiem między sułtanem i jego poddanemi w sprawach wyznania katolickiego. Będzie to wielki cios dla francuzkiéj przewagi w Syryi, bo dotąd sama uważała się jako opiekunka katolickich chrześcian na Wschodzie.

Niedawno skradziono z kościoła Narodzenia pańskiego w Betleem dużą śrebrną gwiazdę w marmurze nad jasełkami pańskiemi; konsul francuzki starał się sprawcę odkryć, ale tureckiemu gubernatorowi o to nie chodzi.

Cholera pokazała się w Diarbekir i Orfa i postępując zachodnim kierunkiem dotknęła znakomitsze miasta w Mezopotamii i Armenii; podobnież i w Damaszku wydarzyły się trzy przypadki cholery, w Bagdadzie zaś ustała.

Stany Zjednoczone.

Korrespondencya gazety Times zawiera następujące nowiny z Stanów Zjednoczonych dochodzące do dnia 17. Stycznia: Wybuchł pożar na parostatku »Seabird« w podróży jego z Orleanu do St. Luis. Gdy pomiędzy ładunkiem znajdowało się sto beczek prochu, pasażerowie i ludzie okrętowi pośpieszyli z opuszczeniem okrętu, który też niebawem wyleciał w powietrze. Z ludzi nikt nie utracił życia.

Bil mający na celu zaciąg 10 pułków ochotników (30,000 ludzi) dla dalszego prowadzenia wojny przeciw Meksykowi, zajmuje prawie wyłącznie uwagę kongressu amerykańskiego. Jenerał Cass mówił z wielką energią za wojną. P. Calhoun oświadczył się przeciwnie i powstawał na nieograniczone zajęcie Meksyku; pp. Websler, Hule i Crittendan oświadczyli się również przeciw bilowi. Kilku innych członków popierało bil. Przy odejściu gońca z Washingtonu p. Clayton gromił stronników wojny i uważał ją jako niezgodną z ustawą Stanów zjednoczonych. O skutku tych rozpraw dowiemy się dopiero z przyszłéj poczty.

Co do odwołania jenerała Scott, jestto tylko wieść, która potrzebuje potwierdzenia.

W Filadelfii zaszedł prawdziwy dramat w menażeryi. Około godziny 1éj po południu. Wilam Kelly, stróż słonia Kolumbus, zaczął czyścić jego stajnię na przedstawienie wieczorne. Słoń zniecierpliwiony tą robotą, nie będąc przykuty na łańcuchu, usiłował wyjść ze stajni, stróż przemówił doń, gdy zaś słowa niepomogły uderzył kijem. Zwierz tém rozgiewany, porwał trąbą stróża i rzucił go w powietrze dość wysoko dwa razy. Za drugim razem stróż padł na klatkę z kratą w któréj zamkniętą była hyena z wilkiem. Słoń rozbił klatkę i rzucił ją w powietrze wraz z Kellym; ten upadł pod klatkę i złamał obie nogi. W téj chwili słoń chciał dostać się do cyrku, ale ciężarem swym druzgotał ławki i krzesła, na których oparł swą potężną nogę. Puszczono przeciw niemu psy, nawykłe do polowań podobnego rodzaju i musiał wrócić do stajni. Wówczas zbił jeszcze dwie klatki, zabił dwie małpy i spędził królika, którego w przebiegu psy pożarły. Wściekłość Kolumbusa nie miała już granic i po raz drugi chciał się wydostać na wolność. Hyena i wilk biegały po cyrku tak przerażone, iż można było je schwyić i uprowadzić w bezpieczne miejsce. Nakoniec pewien człowiek odważny, pan Driesbach, sławny pogromca zwierząt i pan Wanny dostali grubą linę, tę z niebezbieczeństwem własnego życia umieścili w środku stajni i uderzeniami harpuna zmusili słonia do powrotu, który wówczas rozbijał bramę menażeryi prowadzącą na Welmut Street. Zaledwie słoń wszedł, zaraz linią ujęto jego przednią nogę; krew, którą tracił z ran i cierpienie zrobiły go zupełnie posłusznym. Wówczas pan Driesbach stawił się przed obecnemi i tak przemówił: »Panowie! Nie zwykłem mówić publicznie, ale teraz mogę powiedzieć, że dzisiejszy dzień jest najświetniejszym w mojém życiu. Napoleon oraz inni ludzie przyzwoici (gentleman) mają tytuły swéj sławy na kamieniu wyryte; moim tytułem jest to, żem potrafił uskromić żyjącego słonia.« Natychmiast naprawiono szkodę zrządzoną przez słonia, a wieczorem menażeryą otwarto dla publiczności, która w masie przybyła. Wypadek rzucił taki postrach, że postawiono u każdéj z bram po jednéj armacie, by dać ognia do słonia, gdyby wydostał się na ulicę i cała milicya stanęła pod bronią, dla walczenia przeciw pierwszemu lepszemu dzikiemu zwierzęciu, któreby się pokazało. Nieszczęśliwy Kelly w smutnym stanie się znajduje; uważają za konieczną amputacyę jednéj nogi, dotąd jednak operacyi nie dokonano, lękają się bowiem, że jéj nie zniesie.

Wspominaliśmy już kilkakrotnie o projekcie wybudowania mostu przez katedrę Niagary; projekt ten dziś zostaje w wykonanie wprowadzonym, czytamy bowiem w New Jork Inquirer: Most ten, łączy territorium należące do królowéj angielskiéj z terrtorium Stanów zjednoczonych, podniesie jeszcze piękność spadku Nijagry. Jego łańcuchy, ważące kilka tysięcy ton, znajdą silną podporę w ankrach z kutego żelaza, wpuszczonych na 100 stóp w skałę. Tak więc niżby ta podpora ugięła się, wprzód ziemia musiałaby się ugiąć pod skałą. Na téj olbrzymiéj podstawie z łańcuchów ma być ułożonym pokład z drzewa tak silny, iż nie będzie można czuć trzęsienia z przejazdu parowozów. Koléj żelazna iść będzie środkiem, przy niéj zaś dwie drogi dla wozów zwyczajnych i dwa chodniki dla pieszych. Tak więc pod spodem olbrzymi wodospad toczyć będzie swe wały z wysokości niewidzialnéj dotąd na żadnéj rzece, z boków sterczą obłupane burzami skały, po moście jak strzała przesuwać się będzie świszcząca lokomotywa. To wielkie dzieło już rozpoczęto, pieniądze na przedzięwzięcie zostały zebranemi, zaczęto rozkopy. Jakże pyszny widok przedstawi się po ukończeniu. Sławnym jest w Anglii śmiały most na ciaśninie Menai, ale most na Nijagrze stanie się dziwowiskiem świata. Pierwszą jednak kwestyą, która się przedstawia, jest sposób przeprowadzenia tak olbrzymich łańcuchów przez rzekę. Parostatek kursujący teraz w szerz rzeki, poniżéj katarakty, zabierze z sobą dwie liny, do których przymocowanemi będą druty żelazne. W ten sposób urządzonem zostanie rusztowanie czasowe z żelaza, na którem robotnicy pracować będą mogli. Gdy się pytano, gdzie się znajdą robotnicy tak silnych nerwów by nad podobną przepaścią pracować, dano odpowiedź charakterystyczną bardzo: »O! nie brak Yankesów, którzy mają do tego odwagę i zręczność.« Koléj żelazna kanadyjska, łącząca się z tém cudowném dziełem, jest także nieporównanym tworem sztuki. Biegnie ona w wielkich rozległościach częścią na łukach wzniesiona, częścią tunelami tak, że raz wznosi się nad ziemią, to znów pod ziemię się wkopuje. Zachodnia część Kanady w ten sposób tą drogą, otwartą dla wszystkich, więcéj życia i ruchu zyska jak wszelkim innym środkiem.

Odpowiedz na oświadczenie księgarni Kamieńskiego i Spółki, dn. 7. Lutego r. b. w Nrze 31. Gazety Poznań. umieszczone i kilka objaśnień poprzedzającego je ogłoszenia dotyczących:

a. Czytelnia bydgowska nie prosiła o Dziennik, jako o dar, ale chciała go mieć, płacąc za jeden a dostając 2 egz., inaczéj powiedziawszy po 50%, jak zwykle księgarnie księgarniom dają; nie żądała więc daru, jeno przysługi, któréj nie tylko rodak rodakowi, ale i instytut instytutowi odmówić nie powinien, tém więcéj tu, gdzie pod przewagą niemieczczyzny i tak mało co udać się może. Inaczéj postąpił sobie pan Günter z Leszna, gdyż na podobną odezwę natychmiast przystał „Przyjaciela Ludu«, a pan Woykowski bez odezwy »Katedrę na Wawelu« i w. —

b. Wolno było księgarni odmówić żądania czytelni; lecz należało odpisać. Lekceważenie sobie odezw i zapytań, tak pojedyńczych ludzi, jak stowarzyszeń, okazuje, iż lekceważący nie posiadając własnéj godności, nie chce jéj dojrzyć i w drugich: a to wcale nie do twarzy ludziom, chcącym uchodzić za ludzi z poświęceniem.

c. Że zaś księgarnia od samego założenia tylko ponosi straty, o tém trudno się było domyślić, mianowicie gdy w zagranicznych nawet pismach, np. w Biedermana »Gegenwart und Zukunft« innego doczytać się można rezultatu, tj. że samo pismo Rok, odchodzące w blisko 700 egz. przynosiło księgarni 3000 Tal. czystego dochodu, — jako też trudno dopatrzyć celu, dla któregoby księgr. na straty narażać się miała: nie wydała bowiem dotąd żadnego takiego dzieła, któreby o poniesieniu na niém strat świadczyć mogło, lub je usprawiedliwiało. Prosimy obejrzyć np. przez samego nakładcę napisane „Dzieje Rpltéj Polskiéj,« które w 4 elementarzykach po 14 do 20 ark. »sześć talarów« kosztują, albo one »Listy« bez osobliwéj wartości, w niespełna 8 ark. 4 Złtp. itp. Czyliż to ma być strat dowodem?

d. W końcu co do punktu: czy jestem godnym lub niegodnym zwolennikiem Ojczyźniaka, to mi się zdaje, że księgarnia Kamieńskiego i Spółki w całym swoim składzie nie posiada tyle bystrości sądu, aby onę, nie zupełnie łatwą do rozstrzygnienia, sprawę, tak jednym zamachem rozstrzygnąć potrafiła. Wyręczam ją więc i sam tę zagadkę rozwięzuję, oświadczając: że się bynajmniéj nie przyznaję co do zasad arystokratyczno-jezuickich Ojczyźniaka, ale utrzymuję, że w wielu miejscach bardzo trafne uczynił spostrzeżenia, i tak n. p. gdzie mówi o miernościach uosobowanych w Poznańskiem; tam to istotnego właściciela drukarni i księgarni pod firmą N. Kamieńskiego pana J. M. trafnie i doskonale opisał. Na tém niech będzie koniec tymczasem, bo inserata drogie.— Dla usunienia zaś wszelkiéj tajemniczości, jaką chce coś nadrobić księgarnia, gdy powiada, że lubo wie kto jestem, bo ma mój list z bardzo czytelnym podpisem, wszelako mnie (niby to) nie wyda — sam się tą razą podpisuję, dodając, że nie tylko z nazwiska ale i z osoby znany jestem księgarni, i dla tego jedynie udałem się do niéj.

Bydgoszcz, dnia 14. Lutego 1848.

X. Łukaszewski.

Brzozowe flancy przedaje Dominium Wziąchowo pod Pogorzellą. Bliższe wiadomości udziela Ekonom miejscowy Pan Kłossowski.

Przy ulicy Młyńskiéj Nr. 18. od 1. Kwietnia r. b. jest kilka mieszkań dużych i małych do wynajęcia z stajnią i wozownią, oraz ze składem drzewa dla stolarza.

Uczeń znajdzie u mnie pomieszczenie.

Rudolf Baumann

złotnik, w rynku Nr. 90.

LOTERJA.

Ciągnienie IIgiéj klassy 97méj loteryi zacznie się dnia 29. m. b. Pod przepadkiem prawa powinny bydź bilety do téj klassy aż do dnia 25. m. b. odnowione, w przeciwnym bowiem razie bilety te rozprzedane zostaną komu innemu. Poczytuję sobie za obowiązek zwrócić na to uwagę Szanownych osób grających u mnie w loteryą, albowiem przy niezmiernym popycie o losy, a małym ich zasobie, muszę je chcąc nie chcąc przedawać innym, gdy po nie ten, komu należy, nieprzychodzi.

Fr. Bielefeld.

Dwoje prawdziwych **kremońskich** skrzypcy jest tanio do nabycia.

O bliższych warunkach można się dowiedzieć u odźwiernego w hotelu Bawarskim.

Duże ponsowe słodkie Messeńskie pomarańcze i cytryny odebrał i poleca takowe po umiarkowanych cenach

Józef Ephraim; Wodna ulica **Nr. 2.**

Zupełna wyprzedaż dla zmiany handlu
25% niżéj zakupna
w Handlu Towarów Modnych Romana Kutznera w Bazarze.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 14. Lutego 1848 r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	2	3
Zyta dt.	1	7	9	1	14	5
Jęczmienia dt.	1	10	—	1	14	5
Owsa dt.	—	24	5	—	26	8
Tatarki dt.	1	5	7	1	12	3
Grochu dt.	1	14	5	1	23	4
Ziemniaków dt.	—	20	—	—	22	3
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	10	—	5	25	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—